

Szanty, Czarnobrody kapitan

Czarnobrody nasz Kapitan był,
A zwał się Edward Teach.
W 16-tym roku do nas przyszedł, by
Z diabłem i z nami pić.

Potężna postać, dziki wzrok,
Hiszpanom śmiał się w twarz,
Rabował statki. Nim minął rok,
Dziesiąty przyz był już nasz.

Bo Kapitan nasz szalony był,
Mówiono, że z diabłem ma pakt.
Gdy w warkocz zaplatał brodę swą,
Drżał przed nim cały świat

Zaprażył zrobić na statku piekło,
Pod pokład spędził nas.
W trującym dymie prochu i siarki
Wytrzymał najdłużej z nas.

Na Karaibach z nami był
Marynarz - nie znał go nikt.
Nie gadał z nami, że Starym pił,
Mówiono, że to sam Zły.

Spotswood ogłosił nagrodę za nasz bryg,
Złoto za naszą śmierć.
Więc żywy dziś nie wyjdzie nikt,
Kto Teacha pragnął mieć.

Zadano mu dwadzieścia ran,
Na pokład ciężko padł.
Dziś odwróconą losu kartę
W piekle z Czartami gra.